

## FRANCUSKA WOLTA. DLACZEGO PARYŻ CHCE UDERZYĆ W NORD STREAM 2? [KOMENTARZ]

---

Niemiecka gazeta *Suddeutsche Zeitung* poinformowała, że Francja zamierza zagłosować przeciwko projektowi Nord Stream 2 na piątkowym spotkaniu ambasadorów państw Unii Europejskiej. Ta niespodziewana wiadomość wywołała lawinę pytań na całym świecie. Kluczowe z nich brzmi: w co gra Paryż występując przeciwko Berlinowi?

Niemiecka gazeta poinformowała – powołując się na swoich informatorów – że Francja zagłasuje przeciwko gazociągowi Nord Stream 2 na piątkowym posiedzeniu ambasadorów krajów Unii Europejskiej. Przedstawiciele państw członkowskich debatować będą nad nowelizacją dyrektywy gazowej, która ma szansę zaszkodzić projektowi podbałtyckiego połączenia poprzez objęcie go prawem UE. Kluczowy jest tu jednak czas – zmiany muszą być wprowadzone przed uruchomieniem gazociągu. Postawa Francji może w tym bardzo pomóc.

Według doniesień niemieckich mediów, Paryż miał przyznać, że nie chce powiększać zależności Unii Europejskiej od Rosji oraz szkodzić interesom państw UE, w tym m.in. Polski i Słowacji. Jak podaje Polska Agencja Prasowa, źródło *Suddeutsche Zeitung* zastrzegło jednak, że stanowisko może zostać zmienione jedynie interwencją samego prezydenta Emmanuela Macrona.

Doniesienia te były zaskakujące nie tylko ze względu na przełamanie porozumienia w sprawie Nord Stream 2 na osi Paryż-Berlin, które urosło do roli tandemu rządzącego Unią Europejską. Uderzenie w ten kontrowersyjny projekt może bowiem zaszkodzić interesom Engie, francuskiej firmy, która zaangażowana jest w przedsięwzięcie.

Pozostaje zatem pytanie: dlaczego Francja zdecydowała się na taki krok?

Jedną z możliwości jest chęć podbicia przez Francuzów stawki negocjacyjnej w grze politycznej z Berlinem. Płaszczyzną do takiej gry może być umowa o współpracy, jaką Niemcy i Francja zawarły na początku stycznia br. Dokument zawierał wzmianki m.in. o wspólnej sieci dystrybucji energii i utworzeniu jednolitego frontu dyplomatycznego.

Jednakże, prezydent Macron, który przez ostatni czas zmagał się z poważnymi problemami wewnętrznymi (czyli przede wszystkim strajkiem „żółtych kamizelek”) mógł uznać, że potrzebuje dodatkowych korzyści dla podbudowania swojej pozycji w UE i zwiększenia poparcia. Sprzeciw wobec Nord Stream 2 – kluczowej dla Niemiec inwestycji – może być sposobem uzyskania dodatkowych benefitów.

Jednakże jest też inna możliwość.

Jak poinformował amerykański Departament Stanu, 6 lutego odbyło się spotkanie sekretarza Mike’a Pompeo i francuskiego ministra spraw zagranicznych Jeana-Yvesa Le Driana. W agendzie spotkania

znajdowały się takie kwestie, jak „walka z rosyjskimi działaniami destabilizacyjnymi” czy „regionalne bezpieczeństwo energetyczne”.

Warto przypomnieć, że na początku stycznia 2019 roku media poinformowały o liście ambasadora USA w Berlinie skierowanym do niemieckich spółek zaangażowanych w projekt Nord Stream 2. Dokument miał przestrzegać te podmioty przed ryzykiem sankcji i strat wizerunkowych. Czy jest zatem możliwe, że Francja zdecydowała się wejść w ściślejsze relacje z USA i wesprzeć amerykańskie dążenia do zablokowania Nord Stream 2?

Paryż w ciągu ostatnich tygodni poparł już jeden z kluczowych celów politycznych Stanów Zjednoczonych i zagroził Iranowi nowymi sankcjami, jeśli nie powiodą się rozmowy ws. irańskiego programu raketowego. Co więcej, na początku lutego pojawiły się informacje, że Polskę – najpoważniejszego sojusznika USA w Europie – odwiedzić ma francuski prezydent Emmanuel Macron. Francuzi mogą więc starać się uzyskać pewne przywileje – na przykład handlowe – w Waszyngtonie.

Niemniej, ze względu na bardzo bliskie relacje francusko-niemieckie, opcja pierwsza wydaje się bardziej prawdopodobna.

Jak na razie, informacji *Suddeutsche Zeitung* nie potwierdził ani Paryż, ani Berlin. Istnieje prawdopodobieństwo, że ich prawdziwość zostanie zweryfikowana dopiero jutro, podczas spotkania ambasadorów. Wtedy też będzie można z większą pewnością mówić o francuskich motywach.